



# ŚWIĘTO RADOŚCI

## TO WAŻNY IMPULS

Czerwcowe Mistrzostwa Europy w piłce nożnej stały się faktem i znaczącym wydarzeniem nie tylko dla ich współgospodarzy tj. dla Polski i Ukrainy, ale i na arenie międzynarodowej. Są znakomitą promocją wizerunku obu krajów na świecie, jakiej dotychczas w tej skali nie było. Co więcej, jej adresatami są setki milionów widzów, nie tylko zresztą miłośników sportu. A to już jest zasięg... globalny!

A dla tych, którzy przyjechali do Polski, to jest już bezpośrednie spotkanie z naszą nie książkową, a realną współczesnością. To samo dotyczy Ukrainy, którą odwiedziło ponad 1 mln osób. I to mimo prób bezsensownej „blokady” ze strony niektórych unijnych polityków czy pomawiania, tak Polaków, jak i Ukraińców o rasizm, ksenofobię, antysemityzm czy nacjonalizm. Ta dyskredytacja na szczęście się nie przyjęła. Ale to też jest przejawem tego, jak mało o nas wie nadal „wszechwiedząca” Europa, a przynajmniej jej część. Ale już po Euro 2012 – ten stan wiedzy zmieni się, w co wątpić nie należy, na lepsze. „Pępkiem świata” nie będziemy, ale na popularności zyskamy.

Ciąg dalszy na str. 6



Kreszczatyk - 1 lipca. Kibice współgospodarza Turnieju jeszcze nie wiedzą, że manifestują sympatię jego srebrnym medalistom



Przed finałem: WSZYSCY JESTEŚMY PRZECIEŻ SYNAMI EUROPY!



Do wieczornych zmagania na „Olimpijskim” w samo południe zagrzewali pełni wigoru sponsorzy



Europejskim ekspertem kobiecej urody znad Tybru nie przeszkadzał nawet hiszpański tatuaż uroczej Ukrainki



W strefie kibica na Kreszczatyku można było samemu wybić pamiątkową monetę Euro-2012

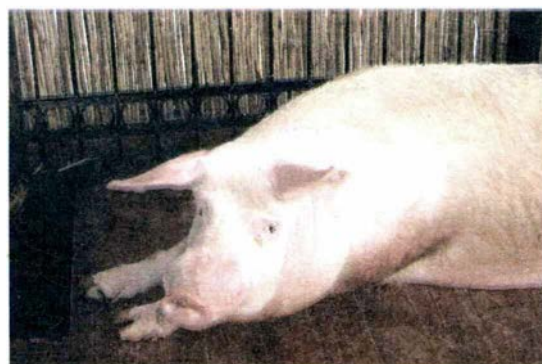


„I в наше віконце загляне сонце!”



WIWAT KIJÓW, WIWAT MADRYT!

Obiektywem „Dziennika Kijowskiego”



Kijowski wieprz Funcik, maskotka Strefy Kibica ważący ok. 300 kilogramów. Knur mieszkał w specjalnej klatce na Kreszczatyku. Przepowiadał bezbłędnie, tylko dokładnie na odwrot.

POLSKA i UKRAINA mogą być z siebie dumne. To był fantastyczny turniej, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Polacy i Ukraińcy pokazali sobie i światu, że mogą świetnie zorganizować dużą imprezę. Prezydent UEFA Michel PLATINI

Z Kraju

## PRZEKŁADANIEC ZNAD WISŁY

## ■ Gniewino nie splajtuje!

Gwiazdy hiszpańskiej piłki, którzy mieszkali w tej siedmiotysięcznej kaszubskiej wsi nie mogli się nadziwić: to tak wyglądają wsie w Polsce? – pytali.

Bazą pobytową Hiszpanów był czterogwiazdkowy hotel i 3 boiska. Ale obok stoi tu też nowoczesna hala sportowa, kryty basen, centrum biznesu, 44-metrowa, futurystyczna wieża widokowa, z której można dostrzec Bałtyk.

Co do tego, czy znajdą się kolejni chętni do skorzystania z kompleksu dyrektor hotelu „Mistral” Adam Krupa nie ma wątpliwości: „Rezerwacje w hotelu mam już do końca roku i zgłaszają się następni. Będą tu trenować Rosjanie, Cypryjczycy, a nawet reprezentacja z Arabii Saudyjskiej.

Za rok staną kolejne cztery boiska. A miejscowi też wkrótce odczują korzyści z tej inwestycji. Już zatrudniamy setkę osób z obsługi. Kelnerkami są dziewczyny z okolicznych wiosek”.

## ■ Najlepsze wyniki w liceach ogólnokształcących

Co piąty maturzysta nie zdał w tym roku matury. To prawie 65 tysięcy tegorocznych absolwentów szkół ponadgimnazjalnych.

Maturzyści musieli przystąpić do trzech egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym: z języka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego.

Zaskakująco dobrze poszła uczniom matematyka. Zdało 85 proc., a średnia liczba uzyskanych punktów była nawet wyższa, niż wyniki z polskiego - 56 na 100 możliwych z matematyki, wobec 54 z polskiego.

## ■ W tym roku może powstać ponad 20 nowych odwiertów

Po latach przygotowań i zapowiedzi poszukiwania gazu niekonwencjonalnego (tzw. łupkowego) w Polsce, pojawiły się pierwsze szacunkowe dane na temat zasobności złóż.

Tylko na terenie obejmującym złoża „Siekierki” pod Poznaniem może znajdować się od 2,7 do aż 39,5 mld m sześć. błękitnego paliwa. Gdyby ta prognoza potwierdziła się, oznaczałoby to, że tylko koncesja firmy Aurelian mogłaby teoretycznie zapewnić zapotrzebowanie Polski na gaz na blisko 3 lata.

Firmy, jednak bardzo ostrożnie podchodzą do szacowania zasobności złóż z uwagi na specyfikę trudno przepuszczalnych skał łupkowych, co może sprawić, że nawet, jeśli uda się uzyskać wypływ gazu z odwiertów, może on być na tyle słaby, że nie zapewni opłacalności wydobycia.

## ■ 90. rocznica podpisania Aktu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską

„Śląsk nie ucieka przed wyzwaniem XXI wieku – dysponuje ogromnym potencjałem ludzi, kultury i gospodarki. Tu wypracowuje się około 14 proc. polskiego PKB! Region, przez wieki degradowany i dewastowany, w ciągu dwóch ostatnich dekad zmienił swoje oblicze.[..]

O sile tej ziemi decyduje odwieczna wielokulturowość i otwarcie na europejskość. Mieszkają tu ludzie, którzy widzą i czują dalej niż czubek własnego nosa. Jednak pogmatwana histo-



ria połączona z dawną przynależnością Śląska do Niemiec i z przedwojennym statusem autonomicznym wciąż wzbudza emocje. Tutaj i w kraju. Niepotrzebnie. Często wynikają z nieuprawnionych jednostronnych dywagacji i uprawnionego uwrażliwienia.

Dlatego dzisiaj, w historycznej Sali Sejmu Śląskiego, chciałbym zapewnić: Śląsk jest i pozostanie mocnym filarem państwa polskiego”.

(Adam Matusiewicz - marszałek śląski).

## ■ Samolot - pomnik

W sanktuarium Bolesnej Królowej Polski w Kalkowie koło Starachowic w woj. świętokrzyskim stanął niezwykły pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej.

Betonowy Tu-154 ma wymiary 10 na 11 metrów. Jest pomalowany na białe i czerwono. W drzwiach są portrety natu-



ralnej wielkości Lecha Kaczyńskiego z żoną, w oknach zdjęcia m.in. Ryszarda Kaczorowskiego, Przemysława Gosiewskiego, Anny Walentynowicz oraz Janusza Kurtyki.

## ■ Czyste Tatry

Blisko tysięcy wolontariuszy wyruszyło w Tatry, aby wziąć udział w wielkim sprzątaniu gór.



Wolontariusze z całej Polski, wyposażeni w specjalne plecaki i biodegradowalne worki na śmieci, weszli na wszystkie 129 szczytów polskich Tatr dopuszczonych do ruchu turystycznego. Byli też we wszystkich tatrzańskich Dolinach.

Akcja ma rozbudzić świadomość ekologiczną turystów, z którą wśród turystów jest bardzo różnie. Jest zadziwiające, że idąc w jedyne w Polsce góry typu alpejskiego, turyści nie wstydzą się pozostawiania butelek, puszek czy papierów po kanap-

kach. Statystycznie tysiąc turystów zostawia nawet metr sześcienny śmieci.

## ■ Promować wielodzietność!

Projekt nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych zaproponowało ministerstwo finansów. Jej najważniejszy zapis mówi o podwyższeniu o 100 proc. ulgi podatkowej na czwarte i kolejne dziecko.

Planowane jest także podwyższenie z 85 tys. 528 zł do 112 tys. zł limitu dochodów dla małżeństw wychowujących jedno małoletnie dziecko. Przekroczenie tego progu skutkować będzie utratą prawa do ulgi rodzinnej.

Nowelizacja ustawy ma wejść w życie 1 stycznia 2013 r.

## ■ Polska i Euro 2012 w liczbach

Przyjazna atmosfera, niezapomniane emocje, piękne dni – tak ocenia Euro 2012 w Warszawie większość zarówno fanów futbolu z zagranicy, jak i samych mieszkańców stolicy. Większość miłośników piłki nożnej pozytywnie oceniło organizację mistrzostw, a ponad 70 procent przyjezdnych zadeklarowało chęć ponownego odwiedzenia Warszawy.

Ponad 652 tys. kibiców obejrzało mecze na czterech stadionach w Polsce.

Ze 110 krajów świata przyjechali do Polski fani piłki nożnej.

Ponad 3 mln - liczba kibiców we wszystkich strefach kibica w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu i Krakowie podczas wszystkich meczów,

1 250 000 - tylu kibiców odwiedziło w Tutnieju strefę kibica w Warszawie.

Przygotował:  
A. KOSOWSKI

## Czytelnicy piszą

Dzień dobry!

Jestem Waszym czytelnikiem. Mieszkam w Gdańsku, ale dość często bywam na Ukrainie w sprawach biznesowych (drewno, palety).

Może ktoś byłby zainteresowany współpracą we wspomnianych branżach. Zaznaczam, że prowadzę firmę w Polsce ponad 20 lat, a na Ukrainie bywam od roku.

Mój numer kom. +48606780950 (można wysłać sms, a ja oddzwonię).

POZDRAWIAM!

Dariusz MANNISCHEFF

OGÓLNOUKRAIŃSKI FESTIWAL POLSKIEJ  
PIOSENKI ESTRADOWEJ – 2012,

ZAPRASZA do udziału w charakterze wykonawców i widzów, który rozpocznie się w Kijowie 14 lipca w Sali Małej Filharmonii Narodowej o godzinie 13.00.

Warunki uczestnictwa w Festiwalu czytaj na stronie internetowej: [www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua) w rubryce AKTUALNOŚCI

Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców  
Polaków Ukrainy

ogłasza KONKURS

na objęcie stanowiska  
MENEDŻERA-DYREKTORA BIURA.

Gwarancje oficjalnego  
zatrudnienia. Wynagrodzenie  
do uzgodnienia.

Resume (CV) prosimy nadsyłać  
pod adresem e-mail:

[ososp@ukr.net](mailto:ososp@ukr.net)

## ERRATA

Na skutek niedopatrzenia w 425 numerze DK w materiale „O partii polskiej Ukrainy i zbliżających się wyborach” zdanie odpowiedzi dotyczące możliwości nawiązania współpracy PPU z innymi partiami powinno mieć następujące brzmienie: „I nie przeczy to przepisom ukraińskim niepozwalającym na tworzenie bloków partii na listach wyborczych”. Przepraszamy.

Redakcja

Naszej współpracownicy i koleżance  
**DOROCIE JAWORSKIEJ**  
wyrazi głębokiego współczucia  
w związku z tragiczną śmiercią **CÓRKI**  
składają

ZG Związku Polaków na Ukrainie  
Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Ukrainy  
Redakcja Kwartalnika „Krynica”  
Kolegium Redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie  
łączy się w bólu  
z Dorotą Jaworską  
redaktor naczelną czasopisma „Krynica”  
z powodu tragicznej,  
przedwczesnej śmierci **CÓRKI**.

Szczere kondolencje składamy również  
Rodzinie Zmarłej.

Z cyklu  
„Błyski w Oczach”

Andrzej Bobkiewicz

A jednak żal. Po meczu z Czechami cisza zapadła na Polskę od Helu do Tatr, a w tej nagłej zadyszce narodowego ducha tkwi spora doza skrywanej wściekłości fundowanej bezradnością i rozczarowaniem. A było tak pięknie. Zdało się, że wszyscy staniemy się kibicami, wolno zamieniliśmy się w gigantów futbolowej fety. Przez meczem inauguracyjnym, a następnie w każdym kolejnym dniu meczowym naszej drużyny, kraj pokrywał się biało-czerwonymi pąsami. Kipiało i wrzało. Ożywiła się młodzież osiedlowych molochów.

Ta prawdziwie narodowa prezentacja wykazała jaka jest skala zapotrzebowania z jednej strony na „nasze zwycięstwa”, z drugiej na potrzebę uznania i docenienia naszych osiągnięć. Patrzcie, to my, taki mały naród, a jak zadomowiliśmy się na europejskim Olimpie! Tworzyliśmy „Solidarność”, powołaliśmy pierwszy niekomunistyczny rząd, (jeszcze przed zburzeniem muru berlińskiego), mieliśmy Jana Pawła II, w pocie czoła pracowaliśmy przez te dwadzieścia trzy lata, zbudowaliśmy stadiony, autostrady! Przyjeżdżajcie, zaglądnijcie w każdy zakątek tej ziemi. Tak wiele dokonaliśmy! Duma zaprawiana szczyptą megalomanii, ale jakże autentyczna.

Przed meczem z Czechami komentatorzy kreślili różne odmiany meczowej strategii, a tu, zdaje się, góra urodziła myśl! „Gdy się pospieszysz,

## „Uwolnicie nas od pisku stadionowej trąbki”

ludzi rozśmieszysz”. Okazało się, że zaklęciami nie zmienimy rzeczywistości: mamy dość słabą drużynę, choć bezsprzecznie młodą, pełną inicjatywy i potencjału, ukraszoną gwiazdami z klubów m.in. w Borusii Dortmund, której wspólny, przeszło dwuletni okres zgrupowania w formule „narodowej drużyny” pod okiem Franciszka Smudy, okazał się znów mało efektywny.

Tymczasem w piłce liczy się zgrana drużyna, nie tylko liderzy na miarę Roberta Lewandowskiego czy kapitana Kuby Błaszczykowskiego. No i ważna jest strategia narzucona przez selekcjonera. Jak ważna, to mogliśmy podpatrzeć u Czechów. Dużo by mówić o strategiach, transferach, kosztach i zyskach. Wystarczy posłuchać komentatorów i analityków.

Są w ojczyźnie rachunki krzywd. Piosenka „Polska, Białoczerwoni”, zdaniem mojej żony nader kakafońska i z pewnością skomercjalizowana przez wielkie koncerty typu „Biedronka”, zabrzmiiała naraz fałszywą nutą. Niczym w cymbałowym koncercie Jankiela. Zaczęły nas drażnić odgłosy trąbek, sugerujące dość pośrednie dźwięki. Mass media spuściły z tonu.

### „Taki tłok, taki ścisk”

Czy warto się zajmować przykrymi epizodami? Ci kibice czy kibole, którzy bili po twarzach Rosjan i sami obrywali na warszawskim Poniatowszcza (i wszędzie indziej w Polsce), bez wątpienia materializują także naszą narodową cząstkę, którą zwiemy „marginesem” i do której trudno się nam przyznać. To nie my Polacy, a jakże, to oni kibole, chuligani!

Komu tu wyjaśniać, że ten margines jest jednak naszym „statystycznym marginesem społecznego błędu”? Zapewne „błędu” nie większego niż w innych społecznościach. Na czym polega błąd od przeciętności? Otóż wynika on z naszych rachub! Ich i nas łączy wspólne resentymenty. Jakże prosto tego dowieść. Całą Polskę rozbawiła

ilustracja „Newsweeka”: Franciszek Smuda jako Piłsudzki na wojnie polsko-bolszewickiej 2012. Pręży się, salutuje. Coś w tym jest: niewątpliwie dzielimy



**Patrzcie, to my, taki mały naród, a jak zadomowiliśmy się na europejskim Olimpie! ... Przyjeżdżajcie, zaglądnijcie w każdy zakątek tej ziemi...**

z mieszkańcami zachodniej Ukrainy niezwykłą fobią do wszystkiego, co rosyjskie, moskalskie. Kompleks postkolonialny?

Abstrahując od kompleksów ukraińskich, o których też napiszę, skupmy się na naszych fobiach. Wypadło na kibiców

grali z Grecją. Znow się okazało, że to kolos na glinianych nogach! W prasie rosyjskiej zadziwiający komentarz, że przegrana sbornej to także rezultat rozgrywek politycznych polsko-rosyjskich. Zapomnieli, że ich selekcjoner Dirk Nicolaas

grali z Grecją. Znow się okazało, że to kolos na glinianych nogach! W prasie rosyjskiej zadziwiający komentarz, że przegrana sbornej to także rezultat rozgrywek politycznych polsko-rosyjskich. Zapomnieli, że ich selekcjoner Dirk Nicolaas



**Na zdjęciu: Prezydent RP Bronisław Komorowski (2P) składa gratulacje hiszpańskim piłkarzom po meczu finałowym piłkarskich mistrzostw Europy w Kijowie (PAP/Fot. Radek Pietruszka)**

z Rosji. Ciekawe, że w odniesieniu do innych drużyn to się nie zdarzyło. To rosyjscy kibice stanowili jakby figurę pars pro toto tej rosyjskiej imperialnej buty, bo po co ten ich marsz kibica w Dzień Rosji.

Garść opinii: Rosjanie nie powinni tak dosadnie manifestować swojego rosyjskiego i putinowskiego nastawienia, szargać naszej dumy, rozdrapywać nasze kompleksy, nadwyrażać naszych sprzecznych skłonności, kręto płynących pomiędzy Scyllą nastawień propagandowych, a Charybdą „przekonań dobrych na wszystko i za wszelką cenę słusznych”. Niech otworzą więzienia, niech wypuszczą politycznych więźniów. Spór „odwie-

„Dick” Advocaat, pogniewał się na swoją drużynę i ma zamiar zrezygnować. To już inna para sędziowskich kaloszy.

Jednak po klęsce naszej drużyny nawet ta poprawna kibicowska przebieżka i uliczna klownada wyrażająca, m.in. i rzekomo, ogrom narodowej dumy, zaczęły nam naraz ciążyć, ale wraz z tym dyskomfortem pojawiły się pytania z natury tych „wysokokalibrowych”: ile nas będzie kosztowało to współgospodarzenie Euro A. D. 2012.

Te pytania są jak pioruny, od których łatwo zapalają się cholechole głowy, bo wokół, w całej Europie, kryzysowa burza i czas polowań na czarownice.

Moi na indiańsko pomalo-

wani znajomi Ola i Adrian, którzy „całą rodziną” udali się na stadion we Wrocławiu, przekonani o polskiej „racji ponad wszelką racją”, nie kryją niezadowolonych i rozczarowanych. Nie dość, że oglądali porażkę i nieporadność naszej Narodowej, to jeszcze tyle sprzeczności. Ola roztrząsa kwestie finansowe: „Na stroje i makijaż ze dwie, trzy setki złotych, dojazd, wrocławskie zachcianki dwójki nastolatków, Seweryna i Agaty”.

Do tej pory nurtuje ją kilkunastogodzinne tajemnicze zniknięcie córki Agaty, spotkanie nieletniej, choć już wyrafinowanej i urodzivej podlotki, z jakimś tajemniczym Irlandczykiem. „Gdzie ona go poznała; czy to tylko próba ćwiczeń konwersacyjnych z angielskiego jak zaklinała mamę uciekinierka w językowy raj” – zastanawia się moja znajoma.

Adrian narzeka na dwóch przystojnych „pepiczków”, którzy zaczęli namiętnie całować Olę, a ta się im tak...poddawała. Adrian był wściekły, odrywał swoją połowicę, osłaniał, o mało nie doszło do rękoczynów. Pewnie nie bez znaczenia był ten ich wspólny sentyment do piwa.

Adrian miał pięć do siedmiu rogów na głowie. Taką czapkę. Kto zliczy rogi? Rogi miały symbolizować atak naszej drużyny. Adrian pomalował też pół twarzy na czerwono, zmusił do tego makijaż żonę i syna Seweryna. Tylko Agata się nie dała pomalować? Czemu? Może jednak chciała mieć wolne, wymowne usta dla tego Irlandczyka. „Taki tłok, taki ścisk, w co my gramy, co wygramy, co przegramy”? Jedno jest pewne: tyle straciliśmy, ile wygraliśmy i to zapowiada równowagę. Więc jest dobrze? Cóż mogę powiedzieć.

**Andrzej BOBKIEWICZ**

*Autor jest polonistą, pedagogiem, wiele lat pracował w Kirowogradzie na Ukrainie jako nauczyciel języka polskiego, potem lektor języka i kultury polskiej w miejscowym Instytucie, wraz z Michałem Majewskim, Witoldem Plińskim i Aleksandrem Sikorskim (mieszkańcami Kirowogradu)*

Pod Pegazem



Jaroslawa Pawluk

## Kustoszce czarownych słów

Z okazji 80. rocznicy urodzin Jaroslawy Pawluk – poetki, tłumaczki, nauczycielki, nestorki ruchu odrodzenia polskości na Ukrainie Dom Polski w Żytomierzu zorganizował wieczór autorski zatytułowany „Świeca pamięci”. Na spotkanie z Panią Jarosławą przybyli liczni goście z obwodu lwowskiego, winnickiego i kijowskiego, wykładowcy i studenci wyższych uczelni Żytomierza. Obecny był wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Winnicy Damian Ciarciański.

Recytacje i kompozycje muzyczne do wierszy autorki wykonywali znani żytomierscy artyści - Natalia Trawkina, Łarysa Bojko, Mikołaj Nagirniak, Paweł Antoniewski oraz zaproszeni goście z Kijowa oraz m. Brody.

Swoje filologiczne wykształcenie Pani Jaroslawa, łączy z zamiłowaniem do muzyki. Na nuty przekłada też własną poezję, a uwielbionemu Fryderykowi Szopenowi poświęciła cały cykl wierszy pt. „Poetycka Szopeniana”.

Cieszy się zasłużonym uznaniem – jest laureatką Nagrody im. Łeśi Ukrainki. Od lat uczestniczy w Międzynarodowym Konkursie im. M. Konopnickiej w Przedborzu. Posiada Złotą Odznakę Towarzystwa imienia Marii Konopnickiej w Warszawie.

A oto jeden z wierszy poetki, który otwiera, wydany w 2002 roku, tom jej przekładów utworów Łeśi Ukrainki na polski i Marii Konopnickiej na ukraiński, zatytułowany „Śpiewaczki gwiazdy przewodniej”:

### Pamięci Łeśi Ukrainki

**Płomieniem przyrzekła, być,  
Nie gasnąć, a światłem lśnić.  
Jaż tobie - kwiecie w dar -  
Życia najdroższą nić.**

**Zasiałam w swym sercu  
Kwiaty z miłością.  
A czym je polewać?  
Krwia własną, z pewnością!**

**Dłatego ogniste,  
Dłatego namiętne.  
Jak zorze przeczyste,  
Nad światem nie wędna!**

**Przygotował: A. KOSOWSKI**

Szukamy swoich



Aldona Tomecka

Ostatnio na świecie, w tym i w Polsce, obserwuje się intensywny wzrost zainteresowania własną, indywidualną genealogią rodzinną i poszukiwaniem przodków. Powstają różne towarzystwa genealogiczne, firmy. Ich działalność może zaciekawić i obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia szczególnie teraz w przeddzień zbliżającego się, zaplanowanego na rok 2013, spisu ludności Ukrainy. Przecież odpowiedź na pytanie o etnicznym pochodzeniu będzie decydowała o liczbie Polaków Ukrainy, w końcu o aspiracjach polskiej mniejszości, co do jej roli w życiu państwa ukraińskiego. Niedawno skontaktowaliśmy z jedną z takich firm genealogicznych, zespołem młodych energicznych wykształconych ludzi z Krakowa działających w skali międzynarodowej. Rozmawialiśmy z przedstawicielką tej firmy z wykształcenia historykiem, archiwistą i dziennikarzem Aldoną Tomecką.

**- Skąd wynikł pomysł na rozpoczęcie działalności Państwa firmy?**

- Pisząc prace magisterskie, odbywając praktyki, a wreszcie pracując w krakowskich archiwach niemalże codziennie wraz z przyjaciółmi widzieliśmy jak ludzie z różnych stron świata przychodzili tam i „próbowali szczęścia” poszukując swoich polskich korzeni w potyczkach z lokalną administracją. Nie tylko język jest tu przeszkodą, bo w gruncie rzeczy trzeba wiedzieć, o co właściwie pytać, a samo nazwisko czy lokalizacja niestety nie wystarczą. W tym punkcie zrodziła się właśnie idea naszej firmy „Your Roots in Poland”, która mogłaby odtwarzać rodzinne historie, odnajdywać zapomnianych członków rodziny, na nowo jednoczyć rodziny w kraju i za granicą. Udało nam się połączyć nasze wykształcenie, doświadczenie z pasją i pracą kwestie, bowiem odnajdywania, opracowywania i interpre-

# Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina

wania dokumentów mogą być wielce problematyczne dla interesantów, a zwłaszcza obcokrajowców. Chcemy pomóc wszystkim tym, którzy poszukują swoich polskich korzeni.

**- Jakie dane wyjściowe potrzebne są dla przeprowadzenia takich poszukiwań?**

Podstawą naszych działań jest przeprowadzenie badań, które będą wyczerpujący sposób udzielać oczekiwanych odpowiedzi. Na podstawie wstępnych informacji dokonujemy analizy możliwości realizacji poszukiwań. Im więcej wiemy, tym łatwiej będzie weryfikować dane i poszerzać ich zakres. Wszystko tak naprawdę leży w Nas samych, w przekazach ustnych, w historii rodziny. Wielu z Nas nie zdaje sobie sprawy, z tego jak tradycja jest ważna, zapominamy o tym, w natłoku bieżących spraw. Niestety. Pamiętamy rodziców, dziadków. I często nasza wiedza nie wykracza poza dwa pokolenia wstecz. O tych dawniejszych nie wiemy zgoła nic. Nie wiemy, kim byli, jak wyglądali. Jakie było ich życie, radości, tragedie. A przecież taka niewiedza to też rodzaj osierocenia, tyle że mniej dotkliwy i może mniej widoczny.

Pierwszym krokiem zawsze są wspomnienia rodzinne, gdy dysponujemy jakimikolwiek informacjami jesteśmy w stanie weryfikować je ze źródłami - w tym wypadku archiwaliami kościelnymi czy państwowymi.

**- Do jakich źródeł docieracie w trakcie tych badań, tylko do krajowych?**

- W poszukiwaniach dokumentów udajemy się wszędzie, gdzie dana sprawa tego wymaga. Są to przede wszystkim archiwa kościelne (parafialne, diecezjalne), państwowe, biblioteki, a nawet muzea oraz lokalne urzędy administracji państwowej (np urząd gminy). Istnieje zasada pertynencji terytorialnej dokumentacji, zatem jeżeli zachodzi podejrzenie, że rodzina zamieszkiwała okolice Przemysła, to akta powinny znajdować się w Przemysłu.

Jak wiemy, historia Polski

i Ukrainy była niesamowicie burzliwa co ma również wpływ na ogólnie przyjęte normy porządkowania, przechowywania czy w ogóle istnienia tychże dokumentów. Żniwo wojen, kradzieży, zagrabienia mienia w szczególności sposób dotknęły właśnie zbiorów archiwalnych, aczkolwiek nie należy się zniechęcać bacząc jedynie na dzieje. Po każdym zostaje ślad, nawet najmniejszy.

**- Czy jest to, przede wszystkim, oferta dla szukających swych dawnych, nieżyjących przodków? Czy może również poszukujecie żyjących krewnych?**

- Polskie prawo pozwala na swobodne pozyskiwanie informacji i dokumentów, które mają przynajmniej 100 lat - czyli obec-

wspaniale emocje towarzyszą w poznawaniu ludzi, tak nam bliskich, o których istnieniu w gruncie rzeczy nie mieliśmy pojęcia. Oczywiście nie wszystkie sprawy kończą się nawiązaniem kontaktu z rodzinami w Polsce, ale sam fakt posiadania świadomości tego gdzie żyli nasi przodkowie, zrozumienia ich losów w dużej mierze pomaga wielu spojrzeć na siebie z nowej, lepszej perspektywy.

A co do biegania, wizyty w urzędach, często negocjacje z tymi, którzy udostępniają dokumentację, nie należą do przyjemnych, szczególnie wtedy, gdy nie wie się jak zachować w określonych miejscach i sytuacjach. Dzięki naszej wiedzy i doświadczeniu unikamy w większości bezprodukty-

## YOUR ROOTS IN POLAND

nie od 1912 roku „w dół”. Uzyskiwanie dokumentacji powyżej tej daty wiąże się z większą ilością działań, ale jest ono jak najbardziej możliwe. Wielokrotnie udało nam się już połączyć ze sobą żyjące w Polsce i poza jej granicami rodziny, aczkolwiek odbywa się to zawsze z poszanowaniem prywatności „osoby szukanej” - to od niej zależy przede wszystkim czy dojdzie do takiego „zjednoczenia”. W razie odmowy, (choć zdarza się to bardzo rzadko) przedstawiamy klientowi wszystkie możliwe legalne drogi dotarcia do danej osoby.

**- Jak ważne Pani zdaniem jest poznanie swej przeszłości, historii swych przodków. To wydają się być fascynujące zajęcia, ale też bardzo czasochłonne i trudne... Bieganie po urzędach, archiwach, bibliotekach nie należy chyba do przyjemności....**

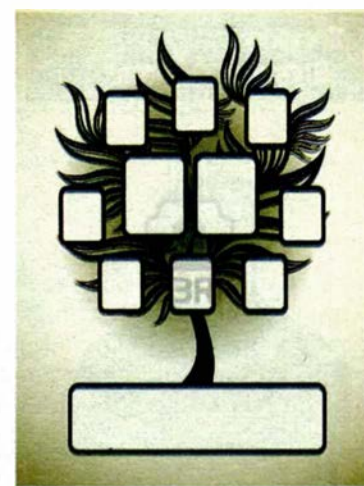
- Jestem pewna, że poznanie swojej przeszłości jest bezcenne. Pokazuje nam to każda sprawa, której się podejmujemy i każda osoba, której pomagamy na nowo odkryć swoją rodzinną historię. Nie trudno sobie wyobrazić jak

wnych spotkań czy wyjazdów. Oczywiście niejednokrotnie napotykamy na opór i trudności w zdobyciu potrzebnych nam do pracy materiałów, ale w końcu nie ma sytuacji bez wyjścia...

**- Czy nie jest Ukraina Wschodnią dla państwa terra incognita?**

- Terra incognita, piękny łaciński termin jak wiemy określający coś, co jeszcze nie zostało odkryte, coś nieznanego może nawet niewiadomego... Nie, nie sądzę, żeby którekolwiek z Nas w taki sposób postrzegało Ukrainę w ogóle - nie tylko wschodnią. Jesteśmy historykami, specjalizowaliśmy się w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej. Tematy społeczne, ekonomiczne, polityczne są nam powszechnie znane.

Pytanie na ile wiedza teoretyczna różni się od praktyki. Otóż najprościej jest stanąć twarzą w twarz z wspomnianą ziemią nieznaną, co ja osobiście poczyniłam w ubiegłym roku. Wiele spraw wynikających z przekazywanych informacji nie ma pokrycia z tym, czego się doświadcza, czego jest się uczestnikiem, świadkiem.



Jestem zafascynowana Ukrainą, jej dziejami, ale przede wszystkim ludźmi - ich mentalnością, sposobem życia, bycia i ich świadomości - bo to ludzie tworzą naród, klimat i atmosferę. Spędziłam podróżując po Ukrainie 3 tygodnie i z całym przekonaniem twierdząc, że zdecydowanie za krótko...

**- Jak drogo kosztują takie badania, jak zgłaszać się do Państwa?**

- Każde zgłoszenie jest dla nas indywidualnym przypadkiem i według takiego indywidualizmu rozpatrujemy każdą sprawę. Nie doszło i nie dojdzie nigdy do sytuacji, że potencjalny klient nie jest na bieżąco informowany jak się toczy jego sprawa. To on decyduje o każdym etapie kwerendy i to on wyraża bezpośrednio zgodę na dalsze badania. O wszystkim jest informowany - możliwościach, czasie realizacji, efektach. Wspólnie opracowujemy ostateczne, najbardziej pożądane przez niego cele.

Wszystkie wiadomości firmowe są sprawdzane na bieżąco. Wystarczy wysłać zapytanie, a już my zajmiemy się kontaktem z potencjalnym klientem. Cena, jeżeli chodzi o Ukrainę może być niższa w porównaniu z ceną dla zachodniego klienta. Powtarzam, że każdą ze spraw traktujemy indywidualnie i zarówno nasze podejście, sugestie i propozycje są przedstawiane i konsultowane. Jesteśmy elastycznym zespołem, rozumiejącym stan rzeczy i podchodzącym realnie do rzeczywistości.

Zgłaszać się można do nas poprzez stronę internetową ([www.yourrootsinpoland.com](http://www.yourrootsinpoland.com) e-mail: [info@yourrootsinpoland.com](mailto:info@yourrootsinpoland.com)), na której widnieją wszelkie dane kontaktowe, adresy e-mailowe, numery telefonów.

Rozmawiał BORD

Ex-libris

## Польський роман про Тараса Шевченка

Нещодавно в Рівному вийшов друком роман Єжи Єнджеєвича про Тараса Шевченка «Українські ночі або родовід генія». Переклад українською мовою здійснив Євген Рослицький, український емігрант у Канаді.

Єжи Єнджеєвич свою юність провів на Катеринославщині. Захоплювався творами Сенкевича, зокрема «Вогнем і мечем». Водночас одним із його гімназійних учителів був історик запорозького козацтва Дмитро Яворницький. Коли Польща виборолала незалежність, Єнджеєвич студював право і філологію у Варшавському університеті. Згодом не раз із дружиною і донькою відвідував Україну, зокрема Канів. Він став визначним польським письменником, перекладачем, публіцистом, есеїстом і літературним критиком. Роман «Українські ночі...» ґрунтується на багатій джерельній базі - публікованій і рукописній.

У передмові до видання Б.Стебельський зазначає: «Твір Єнджеєвича «Українські ночі або родовід генія» є правдивим образом великого Шевченка, поета, революціонера, самостійника, «останнього козака», що надихнув свою націю вірою у власне майбутнє,

у національне визволення і державність. Але ми в цьому творі знаходимо ще й історію польського народу на українських землях, що є також історією України, яку нам треба вивчити і пізнати...

Твір Єнджеєвича - це не тільки шевченкознавство, це студія польсько-української проблеми, до якої повинні дорости обидва народи, щоб забезпечити своє майбутнє».

Кандидат педагогічних наук Лілія Овдійчук у післямові так характеризує працю романіста і перекладача: «Спільна праця Є.Єнджеєвича та Є.Рослицького, визначних особистостей, представників двох братніх народів, подвижників, свідомої своєї місії, - шляхетна і добродійна, вписала яскраву сторінку в історію українсько-польських взаємин у царині культури, літератури та добросусідства».

Видання біографічного роману здійснено за сприяння, зокрема, Генерального Консульства Республіки Польщі у Луцьку.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

## FOTOGRAFIKA

## „Polska. Co Ukraińcy wiedzą o Polsce?”

Wysoce artystyczne malowidło na miejskim murze (wykonane w technice graffiti), przedstawiające Jana Pawła II, czerwone obramowania okien śląskich kamienic, zadumana matka i marudzące dziecko w przedsiönku wagonu podmiejskiego pociągu, uwodzicielskie spojrzenia dziewcząt odzianych w stylizowane stroje mniszek, grajdołki na bałtyckiej plaży - to tylko kilka z motywów z 50 obrazów fotograficznych (ze 45 tysięcy wykonanych)

podpatrzonych i utrwalonych w Polsce przez młodego ukraińskiego fotografa Stepana Rudyka, a wyeksponowanych w galerii „ARTHOL” Fundacji Sprzyjania Rozwoju Sztuki w Kijowie.

„Emocje, którymi przesyczone są cykle moich zdjęć - zwierza się autor - otwierają, przede wszystkim, momenty bliskie i rozmijające się w tym, co wyobrażamy sobie, kiedy mówimy «mój kraj» i «inny kraj». Dotknęłam też tematu religii jej

zdolności przenikania do sfery społecznej i najróżnorodniejszych form ludzkiego dialogu i bytu. Próbuję oznaczyć granice przekonań religijnych z pozycji człowieka, który urodził się i większą część życia przeżył w środowisku ateistycznym”.

Stepan Rudyk - niezależny fotograf



Jurij Królikowski – dyrektor Fundacji Sprzyjania Rozwojowi Sztuki (L), Anna Kuźma - radca, kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie, autor - Stepan Rudyk, Ludmila Siedowa - przedstawicielka „Plastics Ukraina”



## Warto zwiedzić

## PinchukArtCentre

Spacując po Kreszczatyku zapewne każdy z gości Kijowa dociera do słynnego najbardziej wystawnego stołecznego rynku zwanego potocznie „Bessarabka” - istnego „raju dla podniebienia”. Ale nie każdy wie, że naprzeciwko tego apetycznego okrągłaka, w murach byłego (jednego z najwytworniejszych) dorewolucyjnego hotelu „Royal” na szczęście kondygnacjach mieści się dziś „raj dla oka”: PinchukArtCentre - Międzynarodowe Centrum Sztuki Nowoczesnej XXI Wieku - będące wspaniałym terenem wystawienniczym dla współczesnych twórców sztuki.

Oprócz sal wystawowych są tu, salony video-lounge, kawiarnia, jak również robocze zaplecze dla kustoszy. Ogólna powierzchnia Art-Centrum stanowi ponad 3000 m<sup>3</sup>.

Wygodny harmonogram dostępu do ekspozycji, jak również wstęp wolny stwarza

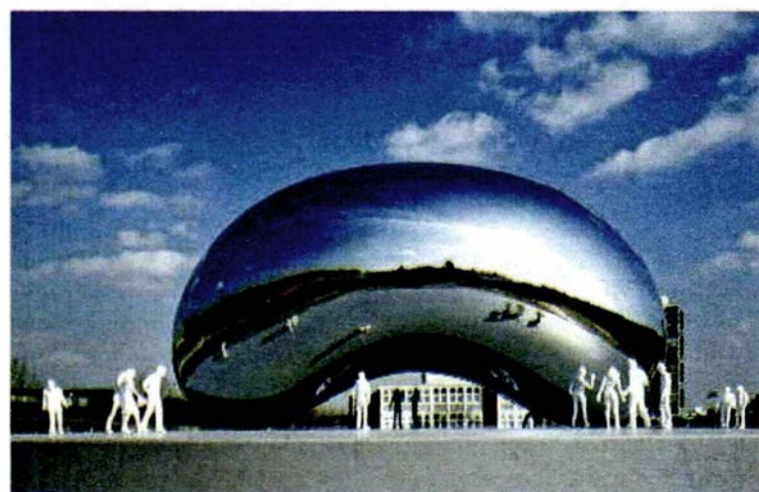
wyjątkowe możliwości dla zapoznania się z najlepszymi dziełami współczesnych artystów i obecnie jest jednym z ulubionych i najczęściej odwiedzanych przez młodzież miejsc. Do dziś przewinęło się tu prawie półtora miliona osób.

Wśród szeregu programów PinchukArtCentre od ubiegłego roku realizuje projekt edukacyjny pod nazwą „Platforma Kustosza” Jest to - dwuletni szkoleniowo-praktyczny program, który stawia sobie za cel stworzyć nowe pokolenie ukraińskich kustoszy i specjalistów w dziedzinie sztuki. Nadaje on młodym Ukraińcom (w wieku do 30 lat) możliwość uzyskania fachowej wiedzy (o skali światowej), wystarczającej dla tego, aby stać się ekspertem z zakresu organizacji wystaw, kontaktów ze społecznością, tworzenia technologii nowoczesnych form eksponowania sztuki.

Stanisław PANTELUK



Miłą niespodzianką sprawiła nam jedna z naszych czytelniczek Żanna Kadyrowa, która w nowej serii prac zatytułowanej „Tłum” spożytkowała też nasze pismo. Ekspozyty jej projektu przedstawiają sobą szklane kolumny mieszczące gazetowe wycinki. Artystka przedstawiła w ten sposób tytuły m. in. z Ukrainy, Polski, Austrii, Chin, Indii wydrukowane w okresie w bieżącym półroczu. Żanna stwarza kompozycje, w której ludzie różnego statusu społecznego, różnych politycznych poglądów i wierzeń stają obok siebie. W ten sposób wydania z różnych krajów świata tracą jakikolwiek związek z tekstem i językiem, oprócz swojej winiety, która staje się osobliwą geograficzno-kulturalną „ramką” dla portretów. Jest to początek nieprzerwanego działającego projektu, który będzie trwać do grudnia br. Ten nieprzerwany proces archiwizacji odzwierciedla strategię mass-mediów, zwracając uwagę na globalizację zmediatyzowanych obrazów.



Model „Wrota chmur” hinduskiego twórcy Anisza Kapura, który w swych dziełach oscyluje między materiałem i obiektem, między próżnią i formą

## Czytelnicy piszą

## Szanowni Państwo!

W 1914 roku mój pradziadek Jan Tadeusz Wróblewski otrzymał pozwolenie na wydawanie gazety „Goniec Kijowski” - w załączeniu skan pozwolenia (oryginał posiadam).

Wiem, że gazeta była wydawana.

Zwracam się z prośbą, czy jest możliwość sprawdzenia i ewentualnie odkupienia egzemplarza tej gazety o ile się zachowała. Może być nawet skan! Szukałem „Gońca Kijowskiego” na przeróżnych aukcjach, ale niestety nie wiele to dało, tak że jedyna nadzieja w Państwa pomocy.

Z góry dziękuję.

Mob:+48-697-23-08-68 E-mail: maja2308@post.pl  
GG 1201225 SKYPE maja2308

Jacek NESTOR (Szczecin)

## OD REDAKCJI:

Być może znajdziemy któryś z numerów w kijowskich archiwach, aczkolwiek nie wykluczone, że pomogą nam w tym Czytelnicy. Rarytasem, natomiast, jest zezwolenie na edycję tej polskiej gazety w Kijowie z 1914 roku, którego skan publikujemy poniżej.

№ 8. 50.  
КИЇВСЬКИЙ  
ГУБЕРНАТОРЬ  
ПО КАНЦЕЛЯРИИ

Часть 4  
14 января 1914  
№ 57079  
г. Киев.

Для редакції.  
С В І Д Ъ Т Е Л Ъ С Т В О .

На еснавках ст. 17 прих. къ ст. II4 уст. ценз. по пред. 1906 года, выдаче настоящее свидѣтельство, въ двухъ экземплярахъ, проживающему въ г. Киевѣ /Тарасевская 9/ Ивану Феддѣвичу В р у б л е в с к и м у въ удостѣwienie того, что имъ подано письменное заявленіе о желаніи издавать въ г. Киевѣ еженедѣльную газету, на польскомъ языкѣ подъ названіемъ „Goniec Kijowski” /Гонецъ Кіевскій/ по слѣдующей программѣ: 1/ статьи по политическимъ, экономическимъ и общественнымъ вопросамъ, 2/ безъ печати мѣстной, изгнородной и заграничной, 3/ корреспонденціи, 4/ мѣстная и провинціальная хроника, 5/ фельетены, 6/ стихотворенія, рассказы, пѣсни, 7/ критическія статьи по вопросамъ литературы и изящныхъ искусствъ, 8/ телеграммы, 9/ объясненія и Ю/ по мѣрѣ надобности иллюстраціи съ разрѣшенія цензуры.

Подписная цѣна: на годъ 7 руб. 20 коп., на мѣсяць 60 коп.

Издаваніе будетъ печататься въ г. Киевѣ въ типографіи А.М.Пемемарева /Крещатикъ 58/.

Обязанности отвѣтственнаго редактора изданія въ полномъ объемѣ принялъ на себя Иванъ Феддѣвичъ В р у б л е в с к і й, живущій въ г. Киевѣ /Тарасевская 9/.

Причитающійся гербовый сборъ уплаченъ.

Г у б е р н а т о р ь,  
Възглавляющій ВЫСОЧАЙШАГО ДѢЛА Губернаторства  
Правитель Канцелярїи

Na stadionach i ulicach

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA prezentuje:

# ŚWIĘTO RADOŚCI

Ciąg dalszy ze str. 1

## RYWALIZACJA JEST WSZĘDZIE

Rywalizacja sportowa – to jedno, czyli sedno. Ale wcale nie mniejsza ma miejsce i w innych dziedzinach życia, w tym w biznesie czy w sektorze finansowo – bankowym. Tu od razu gra się, jak w pół lub finale, o być albo nie być.

Konkurencja jest głównym mechanizmem działania w gospodarce rynkowej, w której my już jesteśmy, a Ukraina do niej coraz bardziej zmierza, wprowadzając do gry, niczym zawodników, coraz sprawniejsze mechanizmy i instrumenty. Więc tak, jak na boisku sportowym, walczymy z konkurentami, z dekonjunkcją, z wahaniami kursów walutowych. Tyle, że nie „strzelamy bramek”, a walczymy głównie o dochody i mniejszy lub większy zysk, czyli o...

pieniądze, bo za darmo w gospodarce rynkowej tylko kogut pieje.

Tego typu impreza sportowa jest także w znacznym stopniu przedsięwzięciem gospodarczym, pochłaniającym dużo środków finansowych na inwestycje. A to jest już kreatywny ruch w przyszłość. Stąd też pytanie, czy one się zwrócą lub czy przyniosą korzyści.

Z tego, co dokonano już w Polsce i na Ukrainie, można być co najmniej umiarkowanym optymistą, aczkolwiek na razie nie ma jeszcze pełnej odpowiedzi, a co najwyżej wyliczenia szacunkowe. Bez względu na to, jedno jest pewne, że impreza ta pobudziła sektory gospodarcze do aktywności, zwłaszcza w obszarze inwestycji infrastrukturalnych i w budownictwie, w tym w budowie dróg, dworców lotniczych i kolejowych, stadionów i hoteli. To korzystny impuls, którego efekty realizacyjne nieco później, po zakoń-

czeniu Euro. Wydane miliardy złotych czy hrywień – będą owocować przez lata, z pożytkiem dla całego społeczeństwa.

## KONTAKTY ZBLIŻAJĄ

Nie można jednak wszystkiego sprowadzać tylko do biznesu i pieniędzy. Korzyści z organizacji i przeprowadzenia Euro są o wiele szersze, bardziej różnorodne, choć może nie od razu w pełni wymierne czy odczuwalne. A dotyczą one możliwości poszerzenia i pogłębienia relacji międzyludzkich, poprzez bezpośrednie kontakty i rozmowy.

Na wysokiach szczeblach, to jedno, a na poziomie „parterowym” wcale nie mniejsze. A jak odbywają się one nie w salach, a na trybunach stadionu, w kawiarniach czy w barach, na ulicach – to zawarta w nich szcerość wypowiedzi i otwartość w wyrażaniu poglądów jest bardziej autentyczna, pragmatyczna



i trafiająca do serc i umysłów. Nawet, jak taki dialog jest cokolwiek „podgrzany” promilami.

Jest ponadto możliwość konfrontacji wyobrażeń czy własnych opinii z realiami otoczenia. A, jak ongiś mawiał mój znakomity prof. ekonomii Michał Kalecki, każda dyskusja lechce intelekt. No i o to chodzi, bo taka aktywność jest potrzebna nam wszystkim, nie wyłączając nawet bezproduktywnych polityków i związkowców.

## INWESTYCJA W MŁODOŚĆ

Euro jest dobrą i naturalną okazją i płaszczyzną dla kontaktów dla ludzi młodych. A przecież to młode pokolenie coraz bardziej dominować zaczyna i będzie w naszym życiu społecznym, gospodarczym czy kulturalnym, staje się motorem przeobrażeń teraz i w przyszłości.

I choć to tylko pobyt na stadionie, a potem czy to w trakcie, czy po meczu, to jest to jednak kontakt z wielonarodową publicznością, ich obyczajami, zachowaniami, reakcjami na sukces i na porażki. Taki żywy podręcznik postaw i doznań kulturowych czy etycznych. Doświadczenie pobrane z autopsji czasem więcej znaczy i uczy niż podręcznik z uczonym tekstem.

Młodość jest najbardziej ciekawa i chłonna w oglądzie otaczającego ją świata i czasem w ciągu jednej wizyty w obcym domu widzi więcej niż gospodarz przez cały rok. Polska młodzież jest bardziej „objeżdżona” po świecie, a dla młodych Ukraińców, pobyt w Polsce jest dobrem rzadkim lub po raz pierwszy. Ukraina otwiera się na świat, a Polska jest najbliżej. Euro jest więc dobrą okazją, by to poznanie świata zacząć od naszego kraju, a potem je kontynuować, jako turysta, student czy biznesman.

A jako sąsiad – przede wszystkim, bo łączy nas bliskość nie tylko geograficzna, ale kulturowa, językowa, religijna, obyczajowa słowiańska gościnność, z toastami „na zdrowie” włącznie. Więc w czasie i po Euro – „bud’mo”, jak mówią Ukraińcy, zdrowi i szczęśliwi! ■

## Felietony satyryczne

# WIRUS NOWOMOWY czyli POZORY EUROPEIZACJI

Co za czasy...? Dzisiaj – bez wiedzy, języka i pieniędzy – ani rusz! Pełna globalizacja, która dotarła też do nas, nad Wisłę. I to od razu w tych trzech dziedzinach naraz. Po prostu... europeizujemy się. Wiedza, pożytek bezdyskusyjny – przyciąga. Może nie wszystkich i może nie tak, jak kibiców... do barów, ale „ciąg na bramkę” jest. Inkubatorami wiedzy są wyższe uczelnie, ale i ich „konkubenci” czyli różnego rodzaju instytuty – naukowe, badawcze, polityk w obszarze spraw krajowych i międzynarodowych. To swoiste „kapieliska” myśli, wskaźników i prognoz. Bez przymusu, dobrowolnie można się w nich kąpać dowoli. Z zaproszeniami, bo to nie bilety na Euro, problemów na ogół nie ma.

W maju i w czerwcu przede wszystkim, bo to okres przedurolopowy, więc można liczyć na dobrą frekwencję na seminariach, konferencjach, na głosy w debatach, a nawet na udział szczeblowych prominentów. Ich obecność nie tyle od razu odnosi poziom intelektualny spotkań, co daje prestiż i uwzniośla rangę, a to w świecie profesorów, gdzie magister jest półfabrykatem czy nawet „niedoukiem”, też się liczy.

I wszystko byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie wirus „nowomowy”, jaki infekuje część tych konferencji i spotkań. Przypomnieć trzeba, że odbywają się one w Polsce, a jego uczestnikami są mniej lub bardziej prawdzi-

wi Polacy. A tu, masz ci babo plack...wiele z nich odbywa się w języku angielskim i to bez tłumaczenia. Język polski bywa więc „wyautowany”, jak nasza drużyna narodowa z eurostadionów i rozgrywek ćwierćfinałowych. W efekcie – trzy czwarte lub większość uczestników udaje, że słucha i rozumie, o czym mówią prelegenci, a w rzeczywistości siedzi, jak „na tureckim kazaniu”. I to nawet, jak znają języki obce, tyle że nie angielski. Więc „anglicyzacja” w biały dzień!

Kiedyś była „rusyfikacja”, a teraz, przy całym szacunku dla obu języków i jego znawców, zabiorca wręcz...anglicyzacja. Będąc na kilku takich spotkaniach, w tym nawet na takim, gdzie przedstawiciel resortu rolnictwa i rozwoju wsi prezentował potencjał produkcyjno – eksportowy naszej żywności, w ujęciu tabelaryczno – wskaźnikowym, w języku angielskim.

Pietruszce, jabłkom, rzodkiewkom i pomidorom ten fakt nie zaszkodził, ale odbiorowi uczestników typowo krajowych był, delikatnie mówiąc, niezbyt. Ten przypadek, ale i wiele innych, jest jakby objawem silenia się na „europejskość” prezentera, co w rzeczywistości sprowadza się do demonstracji mentalnego „prowincjonalizmu”. Trzeba znać języki obce, ale wykorzystywać je tam, gdzie jest on konieczny lub niezbędny, jak na przykład w Europarlamentach. A tam akurat nasi europarlamentarzyści nie impo-

nują, a stawiają bardziej na język ojczysty, niż na obcy, w tym angielski. Ale im jest wszystko jedno, znają czy nie znają, dieta jest przyzwoita i w zasadzie równa dla wszystkich, więc trzyma ich swoista „parada równości” językowej.

Wniosek z tego wydaje się prosty i oczywisty – europeizacja „tak”, znajomość języków obcych – też „tak”, ale nie ma potrzeby silenia się na „anglicyzację” kosztem własnego,

europejskiego także, języka polskiego. Francuzi mówią do Francuzów po francusku, Anglicy do Anglików po angielsku, w tym na konferencjach z udziałem gości zagranicznych, więc i „Polacy – nie gęsi, a swój język mają”. Szanujmy język ojczysty, starajmy się doskonalić jego poprawność i znajomość. Bary piwne nazywajmy barami, a nie „pubami”, sklepy niech pozostaną sklepami a nie „shopami”, choć „Welcome” i „o’key” da się jeszcze tolerancyjnie przekłnąć. No i na litość boską, nie mówmy „w przeciagu” roku czy miesiąca, a po polsku, więc w ciągu, w okresie, na przestrzeni, bo już ten „przeciąg” wdarł się nawet do słownictwa niektórych dziennikarzy... Bo jeżeli nie będziemy przestrzegać tych zasad i norm, to wkrótce możemy osiągnąć stan języka ukraińskiego na Ukrainie, gdzie mało, że prawie połowa Kijowian nie zna i nie mówi po ukraińsku, a po rosyjsku (a znam to z autopsji) to jeszcze były, a może i są zapędy, by nadać językowi rosyjskiemu status drugiego, pełnoprawnego języka narodowego. ■

# WSZYSCY JESTEŚMY JUŻ BRAĆMI!

Początkowo były tylko nadzieje, a teraz jest to już fakt. Euro 2012 się skończyło i od razu wszyscy w Europie stali się braćmi. I to przez nas – Polaków i Ukraińców.

Wewnątrz zgody, co prawda nie ma, a ta, sportowa, jak zbawcze tsunami, przyszła z zewnątrz. Pełna eurointegracja! Sukces niepodważalny!

A jeżeli sukces i do tego poniedziałek, dzień po finale Euro i wypoczynku po weekendzie w pracy, zgodnie ze świętą tradycją słowiańską trzeba to uczcić, nawet „gęsim winem”, czyli piwem. Zrazu po pracy bez pracy – kolega biurowy i kibic sportowy, Wacusz – zaprosił mnie na „bankiet europejski” do elitarnego pubu, dawniej baru, na debatę podsumowującą.

Byle gdzie i z byle kim fetować nie wypada – uzasadnił sponsor – bo „noblesse oblige” czyli szlachectwo zobowiązuje!

A ponadto wiadomo, że „dobry fachowiec pije nawet po pracy” i nie tylko z okazji Euro.

Od samego początku zapanał nastrój euforii, jak na „eurozonie”, gdzie serca i dusze otwierały się „na oścież”, bez względu na przynależność etniczną – narodową. Posypały się toasty, bo bez toastu, jak mówią Gruzini, byłby to tylko „ochłaj”. Wacek miał toasty spisane na kartce, a dotyczyły one najlepszych europejskich piłkarzy, w tym

naszych. Były więc adresowane, choć nie na rachunek FIFA, a na nasz. Najpierw za naszych – Lewandowskiego, Blaszczykowskiego, Tytonia i Szewczenkę, a potem za braci przyjeżdżną – Torresa, Balotelliego, Buffona, Casilliasa...

Szło nam lepiej niż naszym drużynom w rundzie kwalifikacyjnej do ćwierćfinałów. Doszliśmy w końcu do toastu za nasz „zwycięski remis” z Rosjanami. A wiadomo, że remis z „mocarstwem” – to taki niemal sukces, jak byśmy grali w finale. To, że ten „sukces” dla obu drużyn okazał się porażką, to już inna sprawa, ale i te trzeba umieć odświętować, tak jak uczynili to choćby irlandzcy kibice.

My też odśpiewaliśmy nasz przebój „Polacy – nic się nie stało...”. I słusznie, bo przed nami eliminacje do Mundialu w Brazylii, choć może już bez „zwycięskich remisów”. Czas i życie – nie stoją w miejscu. W nastroju nadziei – bankiet zakończyliśmy na stojąco i z przytupem – odśpiewaniem przeboju z warszawskiej fanzony: „skaczcicie z nami, skaczcicie z nami hop! hop! hop!, kto nie skacze, ten policjant, hop! hop! hop!”.

Za historyczny sukces Hiszpanów odśpiewaliśmy już na ulicy, ale jako resztkę trzymilionowej rzeszy kibiców przybyłych do nas na Euro. To też sukces frekwencji! ■

## Oświata

**БЕЗПЛАТНЕ НАВЧАННЯ  
У ВИЩІЙ ШКОЛІ  
З ОТРИМАННЯМ  
РІВНЯ ЛІЦЕНЦІАТА  
(БАКАЛАВРА)  
ТА ІНЖЕНЕРА**

**Навчайся  
в ПЕРЕМИШЛІ!**

В ДВСШ у Перемишлі студенти безплатно навчаються у вищій школі I рівня та отримують звання ліценціат або інженер. Ліценціат є відповідником українського і російського бакалавра. Навчання ліценціатів - на гуманістичних і суспільних напрямках - триває 6 семестрів (3 роки), навчання інженерів - на технічних напрямках - 7 семестрів (3,5 років).

Навчання в ДВСШ є також безплатне для осіб з-за кордону, що мають КАРТУ ПОЛЯКА!

Особи з-за кордону інших національностей мусять за навчання платити оплату, яка виноситься 2.000 євро за рік (тобто 2 635 \$). У випадку важкої фінансової ситуації студента-іноземця ректор ДВСШ може цю суму знизити до 80%.

Випускники ДВСШ отримують диплом про закінчення навчання I рівня з професійним званням ліценціат (бакалавра) або інженера, який визнається в цілій Європі. Вони можуть продовжувати навчання у додатковій вищій школі II рівня за власним вибором, тобто навчання магістерське в обраному вузі в Польщі та за кордоном.

Приєднайся до численної групи студентів з України і навчайся з нами в Перемишлі!

Державна Вища Східноєвропейська Школа в Перемишлі знаходиться близько 100 км від Львова і 15 км від польсько-українського кордону.

Завдяки нашим висококваліфікованим кадрам, а також тим з найбільших університетських центрів, які у нас працюють, дидактичній базі, що весь час розвивається та новому гуртожитку, ДВСШ в Перемишлі дає Вам нові можливості навчання. У загальнопольському рейтингу вищих професійних шкіл ДВСШ є одним з найкращих підкарпатських професійних вузів. Лекції проводяться польською мовою.

Якщо Ви виберете навчання за кордоном, то тільки в Перемишлі!

Якщо в Перемишлі, то тільки у Державній вищій східноєвропейській школі!

Якщо Ти зацікавлений навчанням у Державній вищій східноєвропейській школі в Перемишлі, напиши на адресу: [studijwpolsce@pws.pl](mailto:studijwpolsce@pws.pl) - отримаєш детальнішу інформацію.

Jesteś zainteresowany studiami w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu napisz na adres: [studijwpolsce@pws.pl](mailto:studijwpolsce@pws.pl) - otrzymasz dokładne informacje.

Інтернет сторінка навчального закладу: [www.pws.eu](http://www.pws.eu)

## Spotkania z Adamem



Везпотомність Kazimierza III Wielkiego i związane z tym osłabienie polskiego administrowania Rusią Halicko-Wołyńską po jego zgonie (5 XI 1370), sprytnie wykorzystali Litwini - szybkimi atakami zbrojnymi odzyskali wszystkie wcześniej utracone ziemie (księstwa: włodzimierskie, bełskie i chełmskie).

Tymczasem, zgodnie z polsko-węgierską umową sukcesyj-

z ćwierci krwi Polka, stanęła wiosną 1387r. na czele wyprawy rycerstwa polskiego, której celem była rewindykacja zajętej przez Węgrów Rusi Czerwonej. 8 marca 1387 potwierdziła przywileje dla Lwowa, gwarantując mu prawo składu\*. Tam też, 26 września 1387 złożył jej hold lenny gospodarz mołdawski Piotr I.

W 1397 r. w Inowrocławiu odbyła zjazd z wielkim mistrzem krzyżackim Konradem von Jungingenem w celu wynegocjowania powrotu do Polski ziemi dobrzyńskiej. Poświęćmy tej wyjątkowej postaci nieco więcej uwagi.

Jadwiga Andegaweńska, urodzona między 3.X. 1373, a 18 lutego 1374 w Budzie, zmarła 17.VII.1399 w Krakowie, była najmłodszą córką Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki. Od dzieciństwa przygotowywano ją do pełnienia roli



Królowa Jadwiga odbiera zamki na Rusi (Michał Stachowicz)

cie z jej matką Elżbietą Bośniaczką; nie powołano regenta, ponieważ, jak pisze kronikarz królewski Jan Długosz, wszystko co mówiła lub czyniła znamionowało sędziwego wieku powagę.

Kandydaturę Wilhelma Habsburga na męża Jadwigi usil-

różnicę wieku, wychowania, Kultury itd. Według odmiennej koncepcji, zaprezentowanej ostatnio, Jagiełło był dla Jadwigi raczej postacią ojcowską, a ich współżycie mogło mieć stosunkowo harmonijny charakter.

Królowa Jadwiga skupiła na

## 1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (14)

na, na krakowskim tronie zasiadł Ludwik Węgierski (1326-1382), na pół Polak, jako że jego matką była Elżbieta Łokietkówna, córka Władysława Łokietka. Król ten, na Węgrzech z przydomkiem Wielki, nie cieszył się w Polsce zbyt dużą popularnością, ale doprowadził m.in. do rozwoju handlu i zapobiegł rozpadowi królestwa. W roku 1377 zorganizował zbrojną akcję, w wyniku której Bełz, Chełm i Horodło zostały odebrane Litwinom.

Formalnym władcą Rusi został wprowadzony Polak książę Władysław Opolczyk (jako konieczność wynikająca z polsko-węgierskiego kompromisu), jednak kraj został praktycznie opanowany przez Węgrów, którzy osadzili wszędzie swoich starostów. Ziemię włodzimierską i łucką oddano powtórnie litewskiemu księciu Lubartowi, jednakże już jako lennikowi Ludwika.

Po śmierci króla Ludwika Węgierskiego (10 IX 1382) i dwuletnim okresie bezkrólestwa, królową Polski została córka Ludwika - Jadwiga. I to ona, ledwie



Dymitr z Goraja powstrzymuje Jadwigę (obraz Jana Matejki)

króla, i to więcej oświeconego. Jadwiga wcześniej posiadała umiejętność czytania, znajomość języków obcych, zamiłowanie do lektury, muzyki, sztuki i nauki. 15 czerwca 1378 została zaręczona z ośmioletnim Wilhelmem z dynastii Habsburgów. Nie był to jednak kontrakt nierozwalny. Podpisano zobowiązanie, że strona, która zerwałaby zaręczyny, wypłaci drugiej stronie 200000 florenów w zlocie.

Zanim doszło do rozstrzygnięcia matrymonialnych, 2 III 1384 r. na zjeździe szlacheckim

w Radomsku obrano Jadwigę Andegaweńską królową Polski. Jesienią 1384 przybyła ona do Krakowa, gdzie 16 października tegoż roku została koronowana na królową Polski. Wobec jej małoletniości ster rządów w państwie dzierżyli m o ż n o w ł a d c y małopolscy, pozostający w kontak-

nie popierał książę Władysław Opolczyk, który nawet opanował 24 VIII 1385 zamek wawelski, przygotowując dopełnienie ceremonii małżeństwa. Panowie krakowscy mieli jednak wobec swojej królowej zupełnie inne plany - chcąc związać Polskę z Litwą, ofiarowali polską koronę wielkiemu księciu litewskiemu Władysławowi Jagielle, który miał przyjąć chrzest wraz ze swoim państwem (unia w Krewie 14 sierpnia 1385).

Kasztelan krakowski Dobiesław Kurozwęcki przepędził austriackiego pretendenta z zamku. Jan

Długosz utrzymuje, że zrozpaczona młodziutka królowa próbowała wówczas wyrąbać toporem bramę wawelską, by uciec z miłością swojego życia na Śląsk (powstrzymać miał ją podskarbi wielki koronny Dymitr z Goraja), jednakże harmonijny związek, jaki stworzyła z Jagiełłą, świadczy o innej motywacji jej postępowania niż uczucie do Habsburga.

11 stycznia 1386 w Wołkowysku panowie polscy oznajmili Jagielle, że Jadwiga zgodziła się zostać jego żoną. Królowa odwołała publicznie swoje zaręczyny z Wilhelmem. Jagiełło przybył do Krakowa, gdzie 15.II.1386 przyjął chrzest, a trzy dni później połączył się węzłem małżeńskim z Jadwigą. Podniosła uroczystość ślubna odbyła się w katedrze na Wawelu.

Historycy wielokrotnie spekulowali na temat relacji pomiędzy Jadwigą i jej mężem, Władysławem II Jagiełłą. Dominuje przekonanie, iż Jadwiga była w tym politycznym związku nieszczęśliwa, ze względu na

swoim dworze elitę intelektualną Polski. Zleciła pierwsze w naszej historii tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski (zachował się do dziś egzemplarz tego dzieła, znany jako Psalterz Floriański). Fundowała wiele nowych kościołów oraz uposażała już istniejące klasztory. Opiekowała się szpitalami. W 1397r. założyła bursę dla polskich i litewskich studentów przy Uniwersytecie Karola w Pradze. W tym też roku uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej.

22 VI 1399 r. urodziła córkę Elżbietę Bonifację, która zmarła po trzech tygodniach życia. Cztery dni później umarła rodzicielka (gorączka połogowa). Królowa zapisała w testamencie swój osobisty majątek Akademii Krakowskiej. Kiedy w latach 80. XX wieku otworzono Jej grobowiec stwierdzono, że klejnoty grobowe wykonane były ze skóry i drewna, co świadczy o rzetelności realizacji owego szlacheckiego testamentu.

Królowa Polski Jadwiga została beatyfikowana (31 V 1979) i kanonizowana (8 VI 1997) przez papieża Jana Pawła II. Święta Jadwiga jest patronką Polaków i apostołką Litwy. Szczególnie czci tę świetlaną postać młodzież akademicka Krakowa, w której tradycji jest poddawanie się pod Jej opiekę podczas sesji egzaminacyjnych, poprzez modlitwę przy grobowcu na Wawelu.

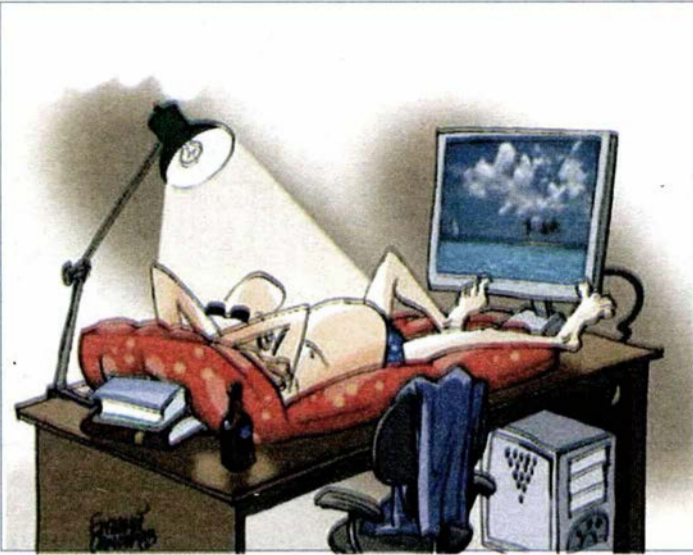
**Adam JERSCHINA**  
[adam.jerschina@onet.pl](mailto:adam.jerschina@onet.pl)  
CDN



Psalterz floriański - trójjęzyczne dzieło (łacina, polski, niemiecki) zapisane na 296 kartach pergaminowych

\*) Prawo składu - obowiązek, stawiany kupcom przejeżdżającym przez miasto, zatrzymania się w nim na pewien okres i wystawienia na sprzedaż przewożonych towarów. Stosowane było w wiekach XIII - XVIII.

## RYSOWNICY POLSCY



## KUCHNIA POLSKA



Dzisiaj agrest można spotkać dość rzadko. Ten niepozorny owoc kryje jednak w sobie naprawdę duże ilości magnezu i wapnia, korzystnie wpływa również na proces naszego trawienia dzięki skórce i pestkom.

Proponujemy zrobić z agrestu pyszną nalewkę, która rozgrzeje nas w jesienne i zimowe wieczory.

### Nalewka tradycyjna

#### Składniki:

2 kg agrestu, 1 kg cukru, 1 l spirytusu, 0,5 l wody.

Agrest pozbawić szypulek, umyć i umieścić w słoju lub gąsiorze. Zalać wódką i spirytusem, zamknąć, odstawić na miesiąc w zaciemnione miejsce. Po upływie tego czasu zlać powstałą nalewkę, a owoce zasypać cukrem i ponownie odstawić (na co najmniej 7 dni). Następnie przefiltrować sok, połączyć z nalewką, przelać do butelek i odstawić jeszcze na 1 miesiąc.

Wśród dylematów króluje wciąż wątek - co to jest koniec i gdzie jest początek?  
(Pińcio)

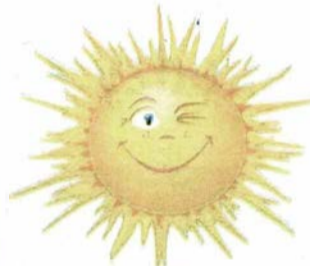
- ♦ Co lato odkłada, to zima przejada.
- ♦ Lepsze jedno lato, jak dwie zimy.

Między ludożercami:  
- Moja żona gdzieś zginęła. Nie widziałeś jej?  
- Nie...  
- A co żujesz?  
\*\*\*

Był sobie człowiek dobry, mądry, ale bardzo brzydki. Namówiony przez przyjaciół, poddał się operacji plastycznej. Niestety, kiedy wychodził ze szpitala, wpadł pod ciężarówkę i zginął. Jego dusza powędrowała do nieba. Kiedy stanął przed obliczem Boga, zapytał z żalem:

- Dlaczego mi to zrobiłeś, Boże?  
- Wybacz synu, ja cię po prostu nie poznałem.  
\*\*\*

Znawcy kina twierdzą, że jeśli w pierwszej scenie indyjskiego filmu na ścianie wisi strzelba, to z pewnością w finałowej scenie zatańczy ona i zaśpiewa..



W środku nocy Kowalski wezwał lekarza. Ten go zbadał i pyta:

- Kowalski, sporządziłeś już testament?  
- Rany Boskie, panie doktorze! Tak źle ze mną?  
- Sprowadź pan tu błyskawicznie notariusza i swoją najbliższą rodzinę!  
- Panie doktorze, czy ja UMIERAM?!

- Nie. Po prostu nie chcę być jedynym, którego bez sensu wyrwano ze snu w środku nocy.  
\*\*\*

Katechetka do Jasia na lekcji religii:

- Powiedz mi, mój chłopcze, kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie?  
- Nasza sąsiadka!  
\*\*\*

Człowiek śpi. Nagle budzą go jakieś kroki.

Patrzy... a to przechodzi ludzkie pojęcie.  
\*\*\*

Blondynka do kioskacza:  
- Poproszę bilet za złotówkę.

- Proszę - odpowiada kioskacz.  
- A ile kosztuje?

## CZY WIESZ, ŻE:

- ♦ Pszczoły, aby wytworzyć pół kilo miodu muszą przelecieć 75 000 kilometrów?
- ♦ Najkrótsza linia kolejowa na świecie znajduje się w Watykanie, ma zaledwie 600 metrów?
- ♦ 20% tlenu wdychanego przez człowieka wędruje do mózgu.
- ♦ Słuchanie muzyki wpływa korzystnie na trawienie.

## ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

### Antoni

Imię wywodzące się od nazwy starożytnego rodu Antonii (pol. Antoniusze); Antonius to pierwotnie przydomek nazywający przedstawiciela tego rodu.

Znajduje się ono na 80. miejscu listy najczęściej nadawanych imion.

### Małgorzata

Imię pochodzenia greckiego - powstało ze słowa margarites, co znaczy „perła”.

Na liście najpopularniejszych polskich imion zajmuje 12. pozycję.

## Kiedy żar leje się z nieba?

Przede wszystkim najlepiej w południe między godz. 11. a 15. nie wychodzić z domu. Dotyczy to szczególnie osób starszych i dzieci.

Należy pamiętać o przewiewnym stroju z naturalnych tkanin i odkrytych butach oraz nakryciu głowy.

Powinno się również stosować odpowiednią dietę. Przede wszystkim organizm musi być dobrze nawodniony, dlatego trzeba pić dużo i głównie wodę. Poza tym zamiast ciężkostrawnych, smażonych dań lepiej postawić na owoce i warzywa.

## 2012 – ROKIEM KRASZEWSKIEGO

- ✓ Ludzie boją się zmian. Nawet na lepsze.
- ✓ Chcesz się żenić. Winszuję, ale nie zazdroścę.
- ✓ Gnuśność poniewiera tysiące ludzi, praca nie zabija nikogo.
- ✓ Mało ludzi z miłości umiera, a tak wiele z niej żyje.

Józef Ignacy KRASZEWSKI

## POLITYK

Do różnych partii puka we wrota,  
używa jadu, fałszu i błota...  
Na bakier z lojalnością,  
oraz przyzwoitością...  
- chory na władzę i szmal...  
- idiota!

(Grzegorz Lewkowicz)

Bądź uroczy dla swoich wrogów, nic ich bardziej nie rozżołości.



Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!  
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

**DZIENNIK KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”  
Реєстр. свід. KB 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:  
Міністерство культури України  
Спілька поляків України  
Редакція газети „Дзєнник Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: [okodk@ukr.net](mailto:okodk@ukr.net)

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,  
Borys Dragin - z-ca red. nac.,  
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,  
Dorota Jaworska - tłumacz,  
Eugeniusz Gołybard - korespondent,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,  
Stanisław Szewczenko - korespondent,  
Adam Jerschina - korespondent,  
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,  
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.  
Роздрібна ціна у продажу - договірна.  
Газета надрукована у VAT „Київська правда”.

Зам. 586 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16